Rok X. Kraków-Podgórze, Sobota 2 marca 1912 Nr. 50

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W przeddzień wyjazdu p. prezydenta.

Wieczorem dnia 3 marca prezydent Krakowa dr Leo wyjeżdża do Wiednia, aby ująć buławę regimentarską Koła Polskiego w swe ręce i rozpocząć odpowiedzialną pracę na arenie wielkiej polityki. Jedzie do Wiednia, zbrojny w zaufanie, jakie zdobył sobie swemi zdolnościami, wypróbowanemi na terenie miejskiej oraz krajowej polityki, jedzie żegnany życzeniami pomyślnej i szczęśliwej pracy, płynącemi zewsząd, a przedewszystkiem z miasta, które go traci i w którem imię jego było faktycznie programem.

Z wyjazdem dra Leo zaczyna się nowy rozdział w życiu miasta — i zawczasu należy sobie zdać sprawę z sytuacyi, jaka się wytworzyła w Krakowie i z następstw, jakie powołanie dra Leo na posterunek wiedeński sprowadzi w zakresie gospodarki i administracyi miasta, oraz w zakresie lokalnego życia politycznego.

Na razie, jak słychać, w zarządzie miasta i partyjnem ugrupowaniu sił radzieckich nie zajdą żadne zmiany. Prez. Leo otrzyma od Rady urlop, agendy zaś jego sprawować będą pp. wiceprezydenci, obaj wypróbowanej tęgości pracownicy, zażywający w mieście tak dla zalet charakteru jak dla swych zdolności powszechnego miru. Niewątpliwie zaś prez. Leo, o ile mu czas i siły pozwolą, nie omieszka mimo urlopu wywierać wpływu na tok gospodarki miejskiej — a jego niepożyta pracowitość, energia i fenomenalna pamięć, umożliwiająca mu pamiętanie o każdym szczególe bez gubienia się w szczegółach, pozwoli mu nadal być dla miasta czynnikiem twórczej inicyatywy, doradcą i sternikiem — choćby w drodze telefonicznej.

Ale łudzić się nie należy, iż stan taki utrzymać się może tylko przez krótki okres czasu — a zasada, aby na gruncie lokalnym *quieta non movere*, ułatwiająca prezydentowi wyjazd do Wiednia, tylko prowizoryczny powinna mieć walor. Są granice fizyczne pracowitości i czasu, a nadto zdarzyć się może, że rychlej niż przypuszczamy, nowy prezes Koła Polskiego wstąpi na drogę, ponętną i otwartą dla polityków tego talentu i tej ambicyi, jaką posiada dr Leo.

Prowizoryum krakowskie z konieczności tedy skończyć się może prędzej niż dziś to przewidujemy.

Każde prowizoryum, przedłużone nad miarę, jest szkodliwe. Wytwarza niepewność, dezorganizacyę, opóźnia tok gospodarki. Już dzisiaj słychać skargi w mieście. Wystarczy popatrzeć na rzesze interesantów wyczekujących w poczekalniach biur prezydyalnych godzinami swej kolei posłuchania, aby domyślać się, że różne ważne i żywotne sprawy miejskie nieraz też czekać muszą na załatwienie.... W miarę przedłużającej się nieobecności głowy miasta, stosunki te muszą się pogarszać.

A pamiętać należy, że jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, imię prezydenta Leo było programem w mieście. Dr Leo nie tylko rządził, ale panował Jego silna indywidualność i jego zdolności zapewniały mu *prestige* w mieście, wzbudzały doń zaufanie, paraliżowały opozycyę; arbitralność jego okazywała się nieraz korzystną i wprowadzała żywe tempo do gospodarki.

To się teraz zmieni — a zmienić się musi tem snadniej, że z wyjazdem dra Leo, który *skupiał* dokoła siebie ludzi i umiał z taktem i zręcznością lawirować wśród raf radzieckiej polityki, zaznaczą się natychmiast antagonizmy partyjne, wystąpią ambicye, *zabraknie wyraźnych drogowskazów politycznych.*

Jak wiadomo, nasze lokalne życie polityczne odznacza się przedewszystkiem brakiem organizacyi. Większość rządząca w Radzie, tworząca „klub radziecki“, była większością prezydenta, ale jaki ma program, jakiemi w przyszłości kierować się zamierza hasłami, kto nam na te pytania odpowie?

Wprawdzie reforma wyborcza zagwożdżona jest dokumentnie na szereg lat — a zatem *fur absehbare Zeiten* utrzyma się system kuryalno-konwentyklowy: ale przy braku organizacyi i przy braku łącznika w osobie uznanego i dominującego przywódcy, system taki snadnie doprowadzić może do powszechnej rozterki, do *bellum omnium contra omnes*, jakiej smutną widownią są już dziś sfery rękodzielnicze.

Dok. nastąpi.

Co będzie jednak dalej? To pytanie niepokoi nas słusznie w dalszym ciągu. Duma, jak podajemy poniżej, uchwaliła z kolei, że **nowa gubernia chełmska**, która pozostaje w składzie guberni Królestwa Polskiego, a zatem w zasadzie zachowuje obowiązujące w Królestwie normy prawne, ma przecie być **wyłączona z pod władzy generał-gubernatora** warszawskiego, a przejść pod zarząd **ministra spraw wewnętrznych!!**

Wytwarza się więc nowy chaos.

Może być, że w tych warunkach cały projekt upadnie, ale może też być, że Duma obali swą poprzednią uchwałę o niewyodrębnieniu Chełmszczyzny.

„Kuryer warszawski“ ostrzega:

„Onegdajsza uchwała Dumy zapadła w drugiem czytaniu projektu. Pozostaje zatem jeszcze trzecie czytanie. Należy się spodziewać, że przy trzeciem czytaniu rozpali się nowa walka o artykuł 10. A kto zna wahania się październikowców, ich chwiejność nawet w rzeczach zasadniczych, tchórzliwość i bierność ich najuczciwszych politycznie żywiołów, ten będzie przygotowany na nowe niespodzianki. Większość, odrzucająca artykuł, była względnie niewielka, więc łatwo może się zamienić w mniejszość. Możemy być pewni, że ci, którym chodzi o najjaskrawszy wyraz polityki nacyonalistycznej, nie pożałują trudów i energii, aby tego dopiąć.

Nie należy wreszcie zapominać, że pozostaje jeszcze Rada państwa, która, jak to wielokrotnie wykazało doświadczenie, pogarsza w duchu nacyonalistycznym wszystkie projekty, dotykające w tym lub owym stopniu także interesów „inorodców“.

Dalszy ciąg obrad Dumy.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu ustęp 11 przedłożenia w sprawie chełmskiej, według którego w nowej gubernii chełmskiej ustawy obowiązujące w Królestwie Polskiem o zarządzie cywilnym i sądownictwie mają być **z kilkoma zmianami** zatrzymane, wywołał żywą dyskusyę, gdyż artykuł 1 tego ustępu postanawia, że **wszystkie prawa i obowiązki warszawskiego jenerał-gubernatora co do gubernii chełmskiej przechodzą na ministra spraw wewnętrznych i innych ministrów.**

W ciągu dyskusyi oświadczył pomocnik ministra sprawiedliwości, że jeżeli normy prawne, obowiązujące w sądownictwie Królestwa Polskiego zatrzymuje się teraz jeszcze i w gubernii chełmskiej, to należy to uważać tylko za tymczasowe. Rząd przyszedł do przekonania, że konieczne jest zaprowadzić jednolity kodeks cywilny we wszystkich częściach Rosyi. Na tem tle będzie już można przystąpić na wielką skalę do stopienia różnych narodowości Rosyi w jedną całość. Rząd nigdy nie ukrywał, że cel obecnego projektu jest czysto polityczny, mianowicie uchronić gubernię chełmską przed polonizacyą i połączyć ją z wewnętrznemi guberniami Rosyi. Z tych powodów rząd postanowił ziemię chełmską poddać nie pod trybunał sądowy warszawski, lecz kijowski.

Prof. Dymsza odpowiedział, że jest zupełnie niemożliwem wypracować jednolity kodeks cywilny dla całej Rosyi. W Niemczech, gdzie ludność niemiecka wynosiła tylko 60 prc., potrzebowano aż 50 lat, aby wypracować kodeks ogólny, a w Rosyi procent obcych narodowości wynosi przecież 36.

Duma ostatecznie większością głosów **uchwaliła cały ustęp 11.**

Olbrzymi strejk w Anglii.

Z **Londynu** donoszą pod datą 29 lutego.

Akcya ugodowa rządu **rozbiła się.** 130 tysięcy górników dziś już zastrejkowało, a w ciągu wieczora i nocy dojdzie ta liczba do **pół miliona.** Nie znaczy to, jakoby ta cała liczba naraz strejkowała, ale każdy szycht, który kończy swą pracę, już do niej nie wraca. Ostatni szycht porzuci pracę jutro o godz. 7 rano.

W Londynie panuje **formalna panika.** Krążą przesadne pogłoski **o braku żywności**, ba nawet mówią, że i mięso przychodzące morzem jest zakwestyonowane, bo okrętom zabraknie węgla.

Faktem jest, że 60% gwarków było za zgodą, a tylko terroryzm głównie gwarków południowej Walii nie dopuścił do niej. W południowej Walii zresztą także maszyniści i rzemieślnicy, zajęci przy kopalniach w liczbie 9000 rozpoczęli strejk.

Obawiają się powszechnie równoczesnego strejku kolejarzy. Wprawdzie przywódcy organizacyi kolejarzy doradzają zachowanie się bezstronne, jednak już dziś wiadomo, że kolejarze nie zechcą obsługiwać pociągów z wojskiem, dyrygowanych do okręgów węglowych i odmówią przewożenia węgla z miejsca na miejsce.

Ministrowie wojny i marynarki naradzali się z ministrem Asquithem, co w tem położeniu począć.

Londyn. Po ponownych naradach **konferencya górników uchwaliła nie zgodzić się na żadną zmianę postawionych warunków.**

Londyn. Robotnicy transportowi oświadczyli, że poprą sprawę górników w ten sposób, że węgiel traktować będą jako kontrabandę.

Londyn. Podczas gdy pertraktacye w Londynie trwały dalej, strejk rozszerzał się w całym kraju. Wczoraj wieczór robotnicy opuścili prawie wszystkie kopalnie węgla od Sommferset do Fife; zostali tylko ci, których obecność jest nieodzownie konieczna dla utrzymania bezpieczeństwa w kopalniach i chronienia ich od zalewu. W okręgu przemysłowym już teraz daje się odczuwać brak węgla. **Wiele hut i fabryk ogłasza, że od dziś muszą robotę wstrzymać.** Towarzystwa kolejowe ograniczają ruch kolejowy zarówno towarowy jak osobowy. Do zaburzeń nigdzie nie przyszło.

Sprawa chełmska.

Jeszcze nie pora do radości!

Z obrotu, jaki wzięła sprawa chełmska w Dumie, wnioskować należy, że Koło polskie w Petersburgu, które jak wiadomo zalecało ostrożność i unikanie manifestacyj w Galicyi, wiedziało, co czyni. Koło polskie natomiast w samej Dumie rozwinęło usilną pracę, i w plenum izby nie schodziło z posterunku, na każdy argument nacyonalistów odpowiadając gruntownemi przemówieniami, wydaniem broszur etc.

Ostatecznie na decyzyę Dumy wpłynęło wiele okoliczności. Prezes ministrów Kokowcew był przeciwnikiem projektu i aczkolwiek nie angażował się w zwalczaniu przedłożenia, pozostałego w spadku po Stołypinie, to jednak nie wywierał presyi w celu przeforsowania sprawy. Oprócz tego podobno, wyłączeniem Chełmszczyzny przestała się interesować najwyższa instancya, dwór carski; wreszcie może apel dra Kramarza potrochu wstrzymał październikowców w ich antypolskiej furyi.

„Kuryer warszawski“ jednak pisze, że w usposobieniu październikowców faktycznie nie zaszła żadna zmiana, lecz fakt, że część tych panow usunęła się od głosowania w kwestyi wyłączenia guberni chełmskiej, był dla nich wyjściem z kłopotliwego położenia, bo kwestya zarządu gubernią chełmską nasuwała się od początku jako bardzo trudna do rozwiązania.

Damazy Macoch i towarzysze przed sądem.

Damazy Macoch przed uwięzieniem. Zamordowany Wacław Macoch. Helena Krzyżanowska.

Przesłuchanie świadków nie przyniosło wiele interesującego materyału. Największe zainteresowanie wzbudziło treściwe zeznanie świadka dra Jasieńskiego, komisarza policyi krakowskiej. Dr Jasieński szczegółowo opowiadał o przebiegu aresztowania Damazego Macocha na dworcu krakowskim, następnie o zeznaniach Macocha. Macoch stanowczo zaprzeczał, jakoby brał czynny udział w okradzeniu cudownego obrazu.

Prokurator: Czy pan sprawdzał poprzednie bytności Macocha w Krakowie?

Świadek: Tak jest. Przekonałem się, że nocował w hotelu Saskim z 23 na 24 września 1909 r., w tym czasie, kiedy spełniona została kradzież na Jasnej Górze. Był w tym hotelu razem z Heleną i Starczewskim. Opowiadał mi służący hotelowy, że chcąc zaciekawić obu księży wiadomością o kradzieży jasnogórskiej, przyniósł im gazety, które wiadomość ową podały, ale spostrzegł dziwną ich na to obojętność. (To zeznanie jest ważne, bo świadczy, że Macoch istotnie nie mógł wziąć udziału w okradzeniu obrazu).

Ważna była też odpowiedź dra Jasieńskiego na pytanie adwokata Korwin Piotrowskiego, czy nie wie co o stosunku Macocha ze szpiegiem Rybakiem? „Nie“ — brzmi stanowcza odpowiedź.

Po skończonem badaniu wyniknęła kwestya

Przewodniczący sądu okręgowego Wołkow, prowadzący rozprawę przeciw Macochowi.

zwrotu kosztów za przyjazd p. Jasieńskiego, który żądał przyznania mu, według stanowiska służbowego, po 18 koron dziennie dyet i za przejazd w obie strony drugą klasą, t. j. tyle ile przyznano mu za stawiennictwo do sprawy w Berlinie. Prezes oświadczył mu, że jeśli pragnie otrzymać odszkodowanie zaraz, to może mu być wypłacony koszt przejazdu 3-cią klasą i po 25 kop. dyet dziennie, w przeciwnym razie musi poczekać na odpowiednią decyzyę.

— Wolę poczekać — oświadczył komisarz Jasieński.

Zeznawał dalej (uwięziony następnie z powodów politycznych?) komisarz policyi Denisow, który opisywał, jak wykrył doróżkarzy i zbadał, że sofa pochodzi z klasztoru.

Pewnego razu, gdy przybył na Jasną Górę, spotkał też Starczewskiego, ten obudził w nim podejrzenie swojem zachowaniem, wszedł do jego celi i na stole mimowoli znalazł dwa listy, adresowane do ojca Starczewskiego w Sieradzu, a mające ostrzedz Damazego. Były te kopie listów już wysłanych. Wywołałe to rewizyę w celi Izydora — podczas której zabrano całą miłosną korespondencyę i fotografie.

W dalszym ciągu zeznawał policmajster częstochowski Czesnakow, opisując z biurokratyczną drobiazgowością przebieg śledztwa. Świadek ten twierdzi, że w czasie badania Helena Krzyżanowska zemdlała, czyniła to jednak niezręcznie.

Adw. Korwin-Piotrowski: Na jakiej podstawie pan opiera swoje przypuszczenia?

Czesnakow: Bez komentarzy.

Adw. Korwin-Piotrowski w energicznych słowach protestuje przeciwko sposobowi zeznań Czesnakowa, zarzucając, że posługuje się osobistemi tendencyjnemi wrażeniami.

Po niefortunnych zeznaniach policmajstra Czesnakowa zeznawali w dalszym ciągu przemytnicy i komisarz policyi częstochowskiej Arbuzow. Po nim zeznawał ajent tajnej policyi Kotowski. — Zeznania nie budzą wielkiego zainteresowania, bo zawarte są w akcie oskarżenia.

* * *

Zachowanie się Macocha w sądzie było dość swobodne, śmiał się często podczas zeznań dra Jasieńskiego, jakby przez to chciał zaprzeczyć prawdzie słów świadka, a wogóle dobry humor go nie opuszczał, nawet wtedy, gdy pod jego adresem posyłał ciche złoczerzenia dorożkarz Pianko.

Obojętnie słuchał tego, co mówią, Izydor Starczewski, z wielkiem skupieniem tylko słuchała wszystkiego Helena Macochowa.

Świeżo założona pracownia zdjęć kinematograficznych p. f. „Polonia“ wykonała w sali szereg zdjęć kinematograficznych z procesu Macocha.

Także bohater.

Człowiek bez nosa. — W Charbinie. — Własnowolnie mianowany porucznikiem. — Entuzyazm wielbicieli. — W więzieniu.

Jeden z petersburskich pomocników zegarmistrzowskich nazwiskiem Baklikow postradał nos. Stało się to dzięki dość niezwykłym okolicznościom. Mianowicie w czasie naprawy jednego z zegarków skaleczył sobie Baklikow cienkim drucikiem nos. Początkowo nie zwracał na ranę uwagi, później atoli, gdy nos zaczął go boleć coraz bardziej udał się do szpitala, gdzie skutkiem zakażenia krwi musiano go pozbawić nosa. Wypadek ten stał się przyczyną, że biedny pomocnik zegarmistrzowski postradał pracę. Podejrzywano go skutkiem braku nosa o rozmaite choroby tak, że nigdzie nie chciano go przyjąć. W czasie tym właśnie, gdy biedny zegarmistrz był już bliski rozpaczy wybuchła wojna rosyjsko japońska. Wówczas to powziął Baklikow myśl zaciągnięcia się w szeregi ochotników rosyjskich i w tym celu udał się do Charbina. Ale nieszczęsny nos, a właściwie brak jego, stał mu się znowu przeszkodą, gdyż nie chciano go przyjąć do armii.

Wtedy to wpadł Baklikow na genialny pomysł. Oto, gdy wszystkie uczciwe drogi nie zawiodły go do celu, postanowił się chwycić nieuczciwej. Sprawiwszy sobie w Charbinie mundur żołnierski, wyjechał w głąb Rosyi i tu począł rozpowiadać zarówno o tem, jak źli Japończycy pozbawili go nosa, jak i o swoich walecznych czynach na polu bitwy. A umiał tak pięknie i barwnie kreślić obrazy staczanych bitew, w których brał udział, że niejeden wzruszony jego opowieścią obdarowywał biednego żołnierza sztuką złota. Wędrując od jednego miasteczka do drugiego, głosił Baklikow sławę swego imienia, co mu przynosiło znaczny dochód. W kilka tygodni zamianował siebie podoficerem, później zaś porucznikiem. Władze pociągały go nawet kilkakrotnie do odpowiedzialności, lecz Baklikow zdołał się zawsze obronić, a nawet skazany przez sąd w Charkowie został w drodze łaski wypuszczony na wolność.

W Kaukazie zdołał wzbudzić dla siebie taki entuzyazm, że grono poważnych obywateli podejmowało go bankietem — a na wspólnej fotografii, zdjętej w czasie bankietu, widzimy Baklikowa w mundurze oficerskim z wyciągniętą ku górze szablą, podczas gdy wszystkich oczy skierowane są na niepośledniego bohatera.

Ponieważ jednak Baklikow potrzebował coraz to więcej pieniędzy, zwrócił na siebie baczniejszą uwagę policyi, która go w końcu aresztowała i zdemaskowała. — Obecnie odsiaduje Baklikow karę ośmiomiesięcznego więzienia. Lecz kto wie, czy po tym czasie nie usłyszymy znowu o bohaterze, który w walce z Japończykami postradał nos.

Bunt wojsk Juanszikaja.

Pożar Pekinu.

Petersburg. Petersburska Ajencya telegraficzna donosi z Pekinu pod datą wczorajszą o godzinie 8 wieczór: Wśród wojsk Juanszikaja wybuchł bunt. Słychać nieustanną walkę. Miasto na wielu punktach podpalone, pożar przybiera znaczne rozmiary.

Pekin. Wczoraj wieczorem zbuntowało się kilkuset żołnierzy i zaczęli plondrować domy. Wszczęła się bezładna strzelanina. Powołano kilka tysięcy żołnierzy, aby przywrócić porządek. Ulice są puste. Panuje ogólne zaniepokojenie.

Pekin. Liczba zbuntowanych żołnierzy wynosi 2000. Oficerowie starają się ich uspokoić. Wewnątrz miasta powstał pożar. Przed pałacem cesarskim w pobliżu poselstwa trwa strzelanina. Splondrowano setki sklepów. Żołnierze oświadczyli, że jeżeli się im nie zapłaci, to zdecydowani są powetować sobie szkodę przez plondrowanie. Porządek będzie zapewne koło północy przywrócony.

Przebieg rewolty wojskowej.

Rzym. Aj. Stefani donosi z Pekinu: Onegdaj wiecz. rozpoczęła się nagle w mieścinie tatarskiej z odległości pół km. od poselstwa włoskiego strzelanina między żołnierzami chińskimi. Walka przeniosła się także do innych części miasta, a równocześnie w kilku punktach wybuchły pożary, rozmyślnie wzniecone. Około północy przestano strzelać, ale pożary jeszcze wszędzie trwają. Dzielnica, w której znajdują się poselstwa, jest zupełnie bezpieczna.

Z kraju.

Minister Biliński w Rzeszowie. Minister Biliński przyjedzie 6-go b. m. do Rzeszowa, gdyż chce złożyć swój mandat do Rady państwa oficyalnie w ręce Rady miejskiej. Rada nadała mu obywatelstwo honorowe.

Samobójstwa we Lwowie. Wczoraj zastrzelił się radca Kazimierz Brudzewski. W chwili, gdy rodzina jego bawiła na imieninach u teścia, napisał do niej list, że odbiera sobie życie. Zmarły liczył około 40 lat. Powód samobójstwa niewiadomy.

Onegdaj rano między godz. 4 a 5 wyskoczyła z okna mieszkania II piętra, przy ul. św. Marka we Lwowie, 50 lat licząca Marya Schneidrowa, żona radcy sądu kraj. w Nowym Sączu i poniosła śmierć na miejscu; od dłuższego czasu cierpiała ona na rozstrój nerwowy i bawiła we Lwowie na kuracyi.

Jeszcze jeden szpieg.

Przemyśl 29 lutego.

(*Telefonem*).

Dziś rozpoczęła się tu rozprawa przeciw 54 letniemu Iwanowi Sokalukowi, Rosyaninowi z Warszawy, aresztowanemu jesienią zeszłego roku na tutejszym dworcu kolejowym pod zarzutem szpiegostwa.

Podsądny wypiera się wprawdzie winy, śledztwo jednak nagromadziło przeciw niemu tyle poszlak, że stało się ostatecznie możliwem wygotować przeciw niemu akt oskarżenia, pełen sprzeczności w jego własnych zeznaniach, ale zawierający także jedno cenne przyznanie, że na zlecenie swego pana, inż. Puławskiego, fotografował w Przemyślu mosty, rzekę, forty i — miał dostać za to pieniądze. Że zaś ów rzekomy inż. Puławski jest tylko tajnym adresem rosyjskiego biura wywiadowczego w Warszawie, wina Sokaluka nie ulega wątpliwości.

Jako „corpus delicti“ pojawi się aparat fotograficzny w formacie zegarka, takisam, jaki miała Trąmpczyńska. Przez salę przesunie się cały szereg świadków z „dna życia“... wesołe dziewczynki, ich opiekunki i opiekunowie — cały ten świat grzechu i najgrubszych instynktów, w którym obracał się Sokaluk przez czas pobytu na wolnej stopie tu w Przemyślu.

Rozprawa — tajna — zakończyła się skazaniem obwinionego na 13 mies. ścisłego aresztu.

Ze świata.

Romantyczny zamach. Z Wilna donoszą: Obywatelka ziemska z powiatu lidzkiego, p. Helena Narbutówna strzeliła z rewolweru w hotelu Świętojerskim do Waldemara br. Tyszkiewicza w obecności żony, z domu Kierbedziówny. — Kula utkwiła w płucach hrabiego, którego stan lekarze uznali za groźny.

Waldemar br. Tyszkiewicz liczy obecnie lat 35.

Wydalenie 35.000 robotników. Z Berlina telegrafują: Wobec uchwalonego przez czeladników krawieckich konfekcyi męskiej strejku, związek pracodawców **uchwalił wczoraj wydalić 35 tysięcy czeladników,** między którymi znajduje się wielu czeladników austryackich, zwłaszcza czeskich.

Zamach morderczy na braciszka zakonnego.

W klasztorze ks. Jezuitów przy ul. Kopernika, mieszczącym się w starym gmachu obok nowo budującego się wspaniałego kościoła, dokonano dzisiaj nad ranem zamachu morderczego na osobie 70 letniego braciszka zakonnego Jana Bartkowiaka. Sprawca uciekł, nie pozostawiwszy żadnych śladów materyalnych swej obecności. Śledztwo wobec tego jest bardzo utrudnione, zwłaszcza, że ciężko ranny B. Bartkowiak nie jest w stanie podać dokładnego rysopisu opryszka, który natychmiast po czynie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Skrytobójczy napad w zakrystyi.

Jak codziennie przybył dzisiaj rano o godz. 4·30 B. Jan Bartkowiak z pobliskiego budynku klasztornego do zakrystyi kościoła klasztornego, aby poczynić przygotowania do pierwszej mszy porannej, która się odprawia o godz. 5 rano. Drzwi do zakrystyi zamknięte są na zatrzask, który się otwiera specyalnym kluczem, w rodzaju klucza konduktorskiego. B. Bartkowiak posiadał taki klucz do osobistego użytku. Otworzywszy drzwi od podwórza i zatrzasnąwszy je za sobą, wszedł do zakrystyi, składającej się z dwóch ubikacyi: pierwsza jest dużą, podłużną stancyą, w której stoją rzędem pod ścianami lady drewniane, służące do przechowywania aparatów kościelnych (kielichy, lichtarze, dywany i t. d.) — druga, przytykająca tuż do kościoła i oddzielona od niego drzwiami szklanemi, jest kwadratową izbą o jednem oknie, również pełną szaf, w których się przechowuje ornaty i komże podręczne do codziennych mszy. Pokój ten połączony jest drewnianemi schodami z pokojem, położonym tuż nad nim na I. piętrze, w którym się mieści kapliczka św. Alojzego. W kapliczce tej stoi w kącie duża szafa, służąca również do przechowywania poduszek ołtarzowych, dalmatyk i t. d.

Braciszek Bartkowiak wszedł rano pociemku do zakrystyi, do drugiego pokoju na dole i zapaliwszy świecę, zaczął czynić przygotowania do codziennej mszy.

W tej chwili napadł na niego z tyłu jakiś człowiek, którego obecności Br. Bartkowiak nie zauważył, **zarzucił mu na szyję sznur biały,** służący do opasywania alby (*cingulum*, pasek) i zacisnąwszy go mocno, począł braciszka dusić. Bartkowiak upadł na ziemię, a wówczas rabuś **zaczął mu z wściekłością na oślep, zadawać nożem rany na głowie.** Brocząc obficie krwią z kilkunastu ran na głowie, szyji i karku, Bartkowiak stracił przytomność, a rabuś myśląc prawdopodobnie, że napadnięty już nie żyje, uciekł drzwiami na ulicę.

Jak spostrzeżono zbrodnię?

W pół godziny później, koło piątej, kościelny Jakób Solecki, 20 letni młodzieniec, przybył jak codziennie do zakrystyi, otworzywszy sobie drzwi wchodowe własnym kluczem.

W pierwszym pokoju, koło lady, zastał Bartkowiaka, słaniającego się na nogach, usiłującego bezskutecznie drżącą ręką zapalić lampę. Solecki zapalił lampę i wówczas oczom jego przedstawił się straszny widok! Głowa braciszka zakonnego, cała oblana krwią, przedstawiała jedną okropną ranę.

— Dobrodzieju! Co się tu stało? — wykrzyknął przerażony chłopak kościelny.

— Jakiś drab mnie napadł! — odpowiedział mdlejącym głosem staruszek, poczem osunął się bezwładnie na podłogę.

Solecki, przypuszczając w pierwszej chwili, że dokonane rabunku kościelnego, pospieszył do drugiego pokoiku, mieszczącego się obok kościoła, lecz zastał szklanne drzwi na klucz zamknięte, nienaruszone. Uspokoiwszy się w tym kierunku, pobiegł do klasztoru, zbudził brata infirmiera Buzalskiego, który natychmiast przybył i założył ciężko rannemu pierwszy opatrunek, poczem służba klasztorna przeniosła go do jego celi, skąd zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go o godz. 6 tej rano na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Nie było rabunku!

Tymczasem cały klasztor został zaalarmowany okropnym wypadkiem. Zbiegli się z cel ojcowie zakonni do zakrystyi i przedewszystkiem zaczęto śledzić, czy nie popełniono rabunku. Otóż w tym kierunku stwierdzono doraźnie, że wszystkie szafy i zamki są nienaruszone i że prawdopodobnie sprawca niczego nie zrabował.

W zakrystyi nie przechowywano zresztą cenniejszych przedmiotów, a drobna kwota pieniędzy, znajdująca się w jednej ladzie, była na swojem miejscu. Podłoga w pokoju, gdzie dokonano zamachu morderczego, obficie jest zbroczona

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

235 (Ciąg dalszy).

Kolasę otaczało dwunastu kawalerzystów, mocno uzbrojonych, na dzielnych koniach. Wewnątrz pojazdu siedziały dwie damy, dwie tęgie matrony, zdolne uśmierzyć bunt, zapchać usta, które chciałyby wzywać pomocy.

Wszystko było zorganizowane doskonale. Już to w dziele urządzania zasadzek zakochany król był mistrzem.

Wykonawcy jego planów wszyscy mieli już wprawę. Każdy wiedział doskonale, co ma robić.

Henryk był niespokojny, ale nie wzruszony: czy on takie już rzeczy widywał, czy takie porwania urządzał! Jednak twarz jego, zazwyczaj blada, teraz miała kolor ziemi. Cienki, długi nos Walezyuszów wyglądał, jakby jeszcze bardziej ścieniał.

— Najjaśniejszy panie, czy odprowadzisz zaraz swoją piękność do Pierrefonds?

Król rzucił na swego ulubieńca wzrok podejrzliwy. Pytanie to zdecydowało, że postanowił zostać w Paryżu.

— Mamy ślub Małgorzaty. Mój kuzyn Sabaudzki niecierpliwi się. Pojadę do Pierrefonds dopiero po skończonej uroczystości.

Dodał tonem ostrym:

— I ja będę miał zaślubiny i wesele.

— Rozumiem — rzekł żartobliwie Saint Andre — niecierpliwość Żelaznej Głowy i podziwiam cierpliwość waszej królewskiej mości.

— Milcz — zawołał Henryk, blednąc — Patrz!

— Co takiego?

— Tam! Ten człowiek zbliża się do nas.

— Czarodziej! — szepnął głucho Saint Andre i zadrżał.

. . . .

Nostradamus był już blisko. Zdawało się, że jakiś trud nieznany, wielki wyczerpał siły jego. Kroczył wolno, z głową opuszczoną... Zatrzymał się obok króla i jakgdyby nie dostrzegł wcale Saint Andre. Henryk patrzał nań chwilę, powstrzymując oddech. Ale, widząc, iż mag milczy, zapytał:

— Przyjdzie?

— Idzie!

. . . .

Henryk zadrżał. Płonący wzrok skierował ku bramie Saint Denis. Pytał dalej szeptem:

— Widziałeś ją?

— Nie.

— A mówiłeś że przyjdzie.

— Mówiłem: idzie!

. . . .

Zapanowało milczenie. Tak blisko Henryka, tak blisko Saint Andre, o czem mógł myśleć w tem momencie Nostradamus? Jakie wspomnienia okropne wstawały w głębinach serca jego! Jakie łkania, boleści i nienawiści zrywały się z siłą burzy w tym potężnym umyśle. I na niebie zrywała się właśnie burza. Nostradamus stał bez ruchu, bez słowa. Tylko Saint Andre potrącił go niechcący i doznał wstrząśnienia, począł dygotać, dzwonić zębami, jakgdyby go chwycił napad febry.

Przeszło dziesięć minut. Król doznawał uczucia niepokoju, więcej jeszcze z powodu obecności czarodzieja, niż z oczekiwania.

— Powiedziałeś pan – przemówił — że idzie, i...

— Oto ona! — rzekł Nostradamus.

Henryk i Saint Andre spojrzeli pośpiesznie na bramę Saint-Denis... Nie ujrzeli nic.

— Czarowniku — odezwał się surowo Henryk — pamiętaj, że mówisz w tej chwili do króla Francyi!

Nostradus powtórzył tonem wyższości majestatycznej:

— Oto ona!

W tej chwili ukazała się Floryssa, wyszła z bramy, minęła most i krokiem spokojnym, bez wahania żadnego, jakgdyby wiedziała, że tam czeka na nią powóz, przyszła, wsiadła do kolasy, umieściła się na ławce i natychmiast usnęła...

* *

W górze zahuczał piorun, a potężny ryk jego długo niby groźba najwyższa rozbrzmiewał w głębinach chmur czarnych. Błyskawice oświecały niebo i ziemię blaskami ognia krwawego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

krwią. Braciszek Bratkowiak zeznał, że w chwili, gdy nalewał wino mszalne do kielichów, zarzucił mu rabuś pętlę na szyję. Flaszka z winem wypadła mu z ręki i rozbiła się. Potem zaczął go bić po głowie jakiemś narzędziem, tak, że stracił przytomność i nie wie, co się później działo. — Po jakimś czasie — jak długo to trwało, nie umie podać — przyszedł nieco do siebie i zawlókł się do pierwszego pokoju, aby zapalić lampę i wówczas zastał go kościelny Solecki.

Śledztwo policyjne.

Zawiadomiona o wypadku Dyrekcya policyi, wydelegowała na miejsce czynu kom. pol. dra Krupińskiego i insp. Bron. Karcza.

Na razie ustalono tylko tyle, że rabuś, widocznie dobrze obznajomiony z rozkładem ubikacyj i czynnościami rannemi w kościele, zakradł się do zakrystyi jeszcze poprzedniego wieczoru. Ponieważ drzwi, wiodące z podwórka do zakrystyi nie noszą najmniejszych śladów gwałtownego otwierania, przeto jest wielce prawdopodobnem, że rabuś posiadał taki sam klucz od zatrzasku, jak inni funkcyonaryusze klasztorni. Zapomocą tego klucza wszedł do zakrystyi poprzedniego wieczoru i ukrył się na pięterku w kaplicy św. Alojzego w obszernej szafie, stojącej w kącie. W szafie tej znaleziono ślady zabłoconego obuwia. Nad ranem, gdy posłyszał na dole w zakrystyi kroki br. Bartkowiaka, zeszedł po cichu schodkami i dokonał opisanego powyżej zamachu morderczego, poczem uciekł.

Zebrawszy wszystkie powyższe szczegóły, policya przypuszcza, że ma się tu do czynienia z zamachem morderczym na tle zemsty osobistej. Złoczyńca wiedział widocznie, że o tej porze br. Bartkowiak przychodzi do zakrystyi i zaczaiwszy się na niego, wykonał z góry ułożony plan. Policya ma pewne poszlaki, że czynu dokonał kościelny, wydalony przed rokiem z klasztoru przez br. Bartkowiaka. W tym też kierunku wdrożono dochodzenia.

Jak się dowiadujemy w południe z pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza, stan pacyenta nie jest groźny i nie budzi na razie obaw. Napadnięty braciszek zakonny, osłabiony wskutek znacznego upływu krwi, odniósł 4 rany, 2 na potylicy, 2 na czole. Rany, jak się okazało, nie zostały zadane nożem, lecz jakiemś tępem narzędziem, prawdopodobnie młotkiem. Chory jest zupełnie przytomny.

Br. Bartkowiak, mimo 70 lat wieku, jest czerstwym staruszkiem. Od 40 lat jest braciszkiem zakonnym w klasztorze XX. Jezuitów na Wesołej.

Wypadek niniejszy, który się zdarzył w dniu przybycia do Krakowa ks. biskupa Sapiehy, wywołał w całem mieście żywe poruszenie, zwłaszcza, że przesadne wieści w lot rozeszły się między publicznością. Przed klasztorem przy ulicy Kopernika gromadzą się tłumy ciekawych.

Co słychać w mieście?

Przyjazd ks. bisk. Sapiehy do Krakowa.

Dziś o godz. 2·30 po południu przybywa do Krakowa książę biskup Adam Sapieha. Na dworcu powita go ks. biskup Nowak z kapitułą katedralną i duchowieństwem, Rada miasta Krakowa i reprezentanci wszystkich katolickich instytucyj.

Z dworca podąży książę biskup przez Bramę Floryańską do Kościoła Maryackiego i tutaj pomodli się przed wielkim ołtarzem, dziełem Wita Stwosza.

Powitanie na dworcu kolejowym odbędzie się w t. zw. salonie cesarskim, który przybrany będzie kwiatami. Książę biskup Sapiecha przybędzie z Siedlisk, gdzie bawił u swego brata.

Członkowie reprezentacyi miasta wezmą na dworcu kolejowym udział w przywitaniu księcia biskupa w strojach wizytowych, a w ingresie w dniu 3-go marca w strojach narodowych lub galowych.

Domy na ulicach miasta, któremi przejeżdżać będzie ks. biskup, udekorowane są bogato flagami o barwach narodowych i miejskich. Na ulicach znać ruch i ożywienie, do czego w znacznej mierze przyczynia się prześliczna, iście wiosenna pogoda. Koło godz 2 giej zaczęły tłumy dążyć na peron tak, że wkrótce cały plac przed peronem nabity był publicznością, która też gęstym szpalerem ustawiła się wzdłuż ul. Basztowej i Floryańskiej.

W jutrzejszym numerze podamy opis przyjazdu ks. biskupa oraz szczegółowy program niedzielnych uroczystości na Wawelu.

Na jutro spodziewany jest przyjazd wszystkich biskupów polskich i ruskich w Galicyi. — Przybędą również marszałek hr. Badeni, namiestnik Bobrzyński oraz ministrowie Zaleski i Długosz.

Pożegnanie oficerów 13 p. p. Wczoraj Rada miejska żegnała korpus oficerski pułku „dzieci krakowskich“ bankietem na 150 osób w salach starego Teatru. Z generalicyi obecni byli komendant korpusu JE. Böhm Ermolli, komendant twierdzy generał-zbrojmistrz Benda i dywizyoner marszałek polny hr. Huyn. Obowiązki gospodarzy pełnili prezydent dr Leo z wiceprezydentami dr. Szarskim i Sarem, oraz gronem radców miejskich.

Pierwszy toast wzniósł prez. Leo na cześć cesarza, poczem orkiestra 100 p. p. odegrała hymn państwowy. Drugi przemawiał w polskim i niemieckim języku wiceprez. dr. Szarski, żegnając w dowcipnych i serdecznych słowach pułk „dzieci krakowskich“. Imieniem pułku przemówił pułkownik Grzywiński, wznosząc toast na cześć Rady m. i obywatelstwa krakowskiego. Po zakończeniu oficyalnem biesiady prez. Leo jeszcze wzniósł toast na cześć pułk. Grzywińskiego, podnosząc ojcowską opiekę i ducha obywatelskiego komendantów 13 p. Pułk. Grzywiński w odpowiedzi podniósł zasługi dra Leo, powołanego obecnie na tak ważny posterunek w Wiedniu. Oficerzy urządzili prezydentowi owacyę. Wreszcie w ciepłych słowach przemówił r. ks. dr. Caputa, życząc powodzenia drowi Leo na nowym terenie pracy.

Oprócz bankietu na cześć korpusu oficerskiego wyprawiło miasto pożegnalną kolacyę także dla żołnierzy w koszarach. Menu tej kolacyi, uchwalone większością głosów żołnierzy 13 p. p., było następujące: pieczeń wieprzowa z kapustą i knedlem, pączki, piwo, herbata z arakiem, papierosy, a dla szarżów cygara.

Wspomnieć nie zawadzi, że także Opawa żegnała onegdaj odchodzący z miasta pułk bankietem.

Z Teatru miejskiego. Ostatni występ p. Maryi Przybyłko odbędzie się w piątek 1 marca, w znakomitej kreacyi artystki w roli Łucyi, żony dyrektora Sawicza w „Straceńcach“ T. Konczyńskiego. W sobotę, d. 2 marca wchodzi na scenę sztuka Antoniny Dembińskiej „W Trzęsawisku“, odznaczona nagrodą na konkursie warszawskich teatrów rządowych. Obsada głównych ról jest następująca: Panią Pinżyńską gra p. Słubicka, Reginę, Stefę, Zosię, Karola — jej dzieci p. Pytlińska, Renardówna, Jaraszewska, Leszczyński; Alicyę Plewicką, śpiewaczkę, p. Wielandówna; Leona Borzeckiego, męża Reginy, p. Kosiński; Koreckiego p. Siemaszko; Laurę, jego żonę, p. Zarzycka; Wareńskiego p. Weychert; Tarłowskiego, p. Biegański; Daleckiego p. Stanisławski; Rosenfelda p. Junosza; dr Morucką, prezesa Związku kobiet, p. Krysińska. Rzecz się dzieje współcześnie w Warszawie.

„W Żywym Dzienniku“ Nr 8 na rzecz „Tow. dziennikarzy polskich“ i „Związku artystów polskich“ urządzanym w niedzielę dnia 3 marca o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru, przyjęła łaskawie współudział artystka teatru miejskiego p Irena Renardówna. „Artykuł wstępny“, zawierający pod kątem satyry rzut oka na obecną sytuacyę polityczną, wypowie poseł Włodzimierz Tetmajer. Współtwórca Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika“ Boy odczyta „Nowe piosenki“. Artysta malarz p. Kasper Żelechowski przedstawi „obserwacye chłopa uświadamianego w Krakowie“. — Redaktor Ludwik Szczepański odczyta wesoło-smutną „Przechadzkę po linii A—B“, która będzie ilustrowaną chińskiemi cieniami. Dla Krakowa to zupełna nowość. — Na ekranie przesunie się szereg znanych w mieście powszechnie sylwetek, których wykonaniem zajęło się grono młodych malarzy: pp. Jacek Mierzejewski, Jan Wyrwiński, Iwo Gall i Józef Sperber.

Dział nowy, dotychczas w *„Żywym Dzienniku“* nieznany, będzie stanowił „fejleton muzyczny“, który wypowie p. Tadeusz Charzewski, ujmując ze stanowiska satyryczno humorystycznego szereg objawów i epizodów z naszego życia artystycznego i dziejów krytyki muzycznej. Fejleton będzie ilustrowany karykaturami orkiestry miejskiej i sylwetkami krytyków, uszykowanych w parodyę „pochodu Szymanowskiego“.

Bilety na „Żywy Dziennik“ nabywać można dzisiaj (piątek) i jutro od godziny 4 do 6 po południu w Starym Teatrze w lokalu dyrekcyi koncertów krakowskich na I. piętrze (wejście od placu Szczepańskiego). Ceny biletów 8 kor. (rząd 1—3), 6 kor. (rząd 4—6), 4 kor. (rząd 7–9), 3 kor. (rząd 10—15), 2 kor. (rząd 16—22); na galeryi w pierwszym rzędzie 3 kor., w dalszych 2 kor., ostatni rząd (od Nru 108 do Nru 200) 1 kor.

Czytelnia kobiet im, Słowackiego poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć ś. p. Aurelii Drzewieckiej, jednej z założycielek Stowarzyszenia, od r. 1895, zmarłej dnia 24 lutego b. r.

Stanąwszy w rzędzie najczynniejszych, przez szereg lat piastowała godność wiceprezesowej a równocześnie bibliotekarki.

Po przełomie w Stowarzyszeniu, jaki nastąpił na początku r. 1909, ukonstytuował się komitet, powołujący do życia dawną, chwilowo nieczynną „Czytelnię dla kobiet“ a na jej czele stanęła ś. p. zmarła, jako prezesowa i niestrudzona opiekunka spraw kobiecych.

Jej działalności, energii i niezłomnej stanowczości któremi to przymiotami, najmniej ufnych w swe siły do pracy niewoliła, zawdzięcza Stowarzyszenie ponowny swój żywot, dla którego wypracowała osobiście, nowy statut, zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo

Nurtująca od $1^1/_2$ roku choroba przerywała ulubioną jej pracę; zdawało się, że po pobycie ubiegłej wiosny w uroczym Tyrolu południowym powróci jej zdrowie, które poświęcała dla dobra drugich i będzie mogła, co było usilnem jej pragnieniem, wyjechać na dłuższy pobyt do Afryki gdzie, mieszka stale jej córka w Górnym Egipcie — niestety, nieubłagane prawo przyrody położyło kres temu pracowitemu życiu.

Wydział „Czytelni kobiet im. Słowackiego“ wysłał na kilka dni przed zgonem swej prezesowej delegacyę z uznaniem i podzięką za znakomitą i pożyteczną działalność, nie przeczuwając, że żegnają ją na zawsze.

Z Łobzowa. Założone ostatnimi czasy za inicyatywą dra Karola Krzetuskiego Koło T. S. L. dla dzielnicy Łobzowa i Nowej Wsi narodowej wybrało na walnem zgromadzeniu w dniu 24 lutego stały Zarząd, w skład którego wchodzą pp. Szymon Olas, dyrektor szkoły, jako przew., ks. Koneczny, superior Zgromadzenia XX. Misyonarzy, zast. przew.; Zbroja, właśc. realn., sekretarz; A. Zimmer, urzędnik pocztowy, zastępca sekr.; T. Buczak, właśc. realn., skarbnik; Stan. Steczkowski, urzędnik pocztowy, zast. sk., dr. Krzetuski, dr L. Schneider, Wł. Kański, urzędnik Tow. Wz. Ub., Buczak Fr., właśc. realn., jako członkowie Zarządu.

P. Stapiński contra „Ojczyzna“. Dnia 18 b. m. odbędzie się w tut. sądzie karnym rozprawa p. Stapińskiego contra „Ojczyzna“, o obrazę czci popełnioną drukiem.

Z Stow. właścicieli realności. Walne Zgromadzenie Tow. 4 lutego br zamianowało dra Walentego Staniszewskiego, dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa jako jednego z członków założycieli i twórcę statutu, członkiem honorowym W dniu 29 bm. udało się prezydyum Tow. złożone z prezesa dra Fr. Mussila, inż. St. G. Żeleńskiego, sekretarzy dra J. Steinberga i dra A. Szołayskiego oraz skarbnika, H. Hoffmana do dyrektora dra Staniszewskiego, do którego imieniem Towarzystwa przemówił prezes dr Franciszek Mussil, podnosząc iż Towarzystwo właścicieli realności zawiązane na zasadzie statutu z r. 1896 przez dra Staniszewskiego ułożonego, z dniem każdym się rozwija i na znaczeniu zyskuje, poczem wręczając drowi Staniszewskiemu dyplom członka honorowego, wykonany artystycznie przez znany zakład p. Jahody w formie albumu z juchtowej skóry i prosił o dalszą życzl. dla Towarzystwa.

Teatr „Nowości“. Od dzisiejszego dnia rozpoczyna się znakomity program marcowy. Atrakcyą tego programu jest bezsprzecznie Nordini, biały fakir, który przez 10 minut jest żywcem zagrzebany.

Nieporządki w szpitalu św. Łazarza. Komisya Wydz. kraj. pod przew. dra Bernadzikowskiego zjechała do Krakowa i bada skandaliczną sprawę dostawy mięsa dla krakowskich szpitali. Nareszcie!

Wypadek tramwajowy. Na Kazimierzu przy ul. Krakowskiej najechał wczoraj wieczorem wóz tramwajowy na praktykanta masarskiego Pawła Tenczyńskiego, lat 16 liczącego. Nieszczęśliwego chłopca pędzący wóz odrzucił na bruk, co spowodowało silne potłuczenie, wielką ranę na głowie, dochodzącą 10 cm. długości i złamanie prawego obojczyka. Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie.

Z Zakopanego. Ciepłota najwyższa 6·2°, najniższa 0°. Ciśnienie powietrza 694 wiatr wschodni. Pada śnieg z deszczem. Śniegu leżącego prawie nie ma. Prognoza: przeważnie pogodnie.

Z kroniki żałobnej.

Adolf Żak, konduktor kolei północnej, przeżywszy lat 38 zmarł 29 lutego w Krakowie.

Florentyna z Fuchsów Lipińska, przeżywszy lat 23 zmarła 28 lutego b r. w Petersburgu.

Ignacy Ślepowron Sobolewski, kupiec i obywatel m. Krakowa, uczestnik powstania z 1863; sybirak, b. prezes stow. kupców i młodzieży handlowej, członek kongregacyi kupieckiej, b radca cesarski, asesor sądu handlowo-przemysłowego etc., przeżywszy lat 67 zmarł 28 lutego b. r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o g. 4 pop.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Piątek »Straceńcy«.
Sobota »W Trzęsawisku«.
Niedziela pop. »Cyganerya warszawska«.
Niedziela pop. „W Trzęsawisku“.
Poniedziałek «Ulubieniec kobiet».

Katastrofa budowlana na Krowodrzy.

Na Krowodrzy od pewnego czasu burzy się stary dom, należący do p. Worobkiewicza aby w miejsce starego domu postawić nowy Dzisiaj koło godziny 7 mej rano podczas burzenia zrzucono przez nieuwagę podmajstrzego Zająca za duży kawał muru z wysokości I. piętra na ziemię. Skutek tego niedbalstwa był fatalny. Spadający kawał muru zabił na miejscu murarza Jana Dudka, a drugi murarz Leonard Masłoń, doznał złamania nogi w kostce. Zwłoki ś. p. Dudka, który doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i jamy brzusznej, odwieziono do kostnicy, a ciężko rannego Masłonia Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. — Policya wdrożyła dochodzenia przeciw podmajstrzemu Zającowi, który ponosi winę tego nieszczęśliwego wypadku.

Z sali sądowej.

Proces emigracyjno-prasowy.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. dra Obtułowicza toczyła się wczoraj rozprawa o występek obrazy czci, popełniony drukiem. Tło sprawy sięga znanych w niedawnym czasie emulacyj na tle konkurencyjnem między „Tow. św. Rafała“ opiekującem się emigrantami i „Polskiem Tow. emigracyjnem“.

W „Miesięczniku Tow. św. Rafała“, wychodzącym w Krakowie, ukazał się d. 12 lipca 1911 list wychodźczy, niejakiego Nowickiego z Rotterdamu, w którym tenże prosił ks. Szpondra, aby poszedł do P. T. E. i domagał się zwrócenia mu kwoty 190 kor., „na którą został oszukany“ przez P. T. E., które wręczyło mu, jako popisowemu, paszport 17-letniego Michała Germaka za kwotę 10 K, aby mu tylko umożliwić emigracyę przez Rotterdam. Jechał okrętem „Uranion“, należącym do „Atlantic-Express“, a na pokładzie tego okrętu dowiedział się, że przejazd „tym szyfem“ do Kanady kosztuje tylko 200 K, a P. T. E. wzięło od niego 390 K.

Treścią tego artykułu uczuł się dotkniętym p. Józef Okołowicz, dyrektor P. T. E. i wniósł skargę o obrazę czci przeciw p. Janowi Piętce, b. profesorowi gimnazyalnemu, odpowiedzialnemu redaktorowi wspomnianego „Miesięcznika Tow. św. Rafała“. Na wczorajszej rozprawie w imieniu nieobecnego oskarżyciela występował adw. dr Bardel, a oskarżony p. Piętka zjawił się w asystencyi adw. dra Münza.

Po bezskutecznem tentowaniu ugody, obie strony procesowe zaofiarowały obszerny dowód prawdy na przytoczone przez się fakty, poczem trybunał odroczył rozprawę, celem przeprowadzenia zaofiarowanych dowodów.

Telegramy „Nowin“.

Rząd wywiera nacisk na pracodawców.

Londyn. Urzędownie ogłaszają, że premier w mowie wygłoszonej na konferencyi górników oświadczył, że jeżeli nie będzie można uzyskać płacy minimalnej drogą dobrowolnych rokowań, to rząd zdecydowany jest osięgnąć to innymi środkami. Leży w interesie rządu, aby przemysł węglowy pracował dalej w odpowiednich warunkach. Ogromna odpowiedzialność spada na tych, którzy udaremniają teraz osiągnięcie celu.

Napady bandyckie we Francyi.

Paryż. Do Pontoix przybyły w nocy samochodem 3 indywidua i usiłowały wtargnąć do kancelaryi notaryusza. Spłoszeni strzelali z rewolwerów i zemknęli w kierunku Paryża. Opis samochodu każe przypuszczać, że są to ci sami złoczyńcy, którzy onegdaj zastrzelili policyanta w Paryżu.

Paryż. Złoczyńcy z Pontoix zostawili wczoraj rano skradziony samochód koło St. Quantin, podpaliwszy go wprzódy. Właściciel samochodu rozpoznał swą własność. Złoczyńcy umknęli w kierunku Paryża.

Bunt wojsk w Pekinie.

Pekin. Zaburzenia trwały onegdaj przez cały dzień do późnej nocy. Zbuntowani narobiwszy wielkie szkody wynoszą się z miasta z łupem. Pożary wzniecone przez nich, przybrały wielkie rozmiary. Straże poselstw sprowadziły bez przeszkód cudzoziemców do budynków poselstw. Natomiast w dalszych dzielnicach strzelano do cudzoziemców. Powstańcy oddali też kilka strzałów z działa polnego. Jeden granat spadł na grunta należące do poselstwa amerykańskiego, ale nie eksplodował.



Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla kościołów wiejskich, są polecenia godne nadzwyczajnej trwałości i bardzo efektowne

Stacye

Drogi Krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue Rusand'anadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

pl. Maryacki 9, telef. Nr. 1308 otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Młody człowiek lat 29 na rządowem stanowisku, pensya 1.700 koron i awans w przyszłości pragnąłby się ożenić z osobą inteligentną, z dobrego domu. Mały posag wymagany. Rzecz traktowana na seryo. Fotografia pożądana. Zgłoszenia poste-restante główna poczta Kraków pod literami J. F. 355

Potrzebny

subiekt cukierniczy

do ciast

Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych Kraków 354

Stróż

potrzebny do domu przy ulicy Długiej 15. Wiadomość u właściciela w sklepie. 368

Potrzebne

kompletnie uzdolnione samodzielne staniczarki z całodziennem utrzymaniem, mieszkaniem. Płaca miesięczna od 30-40 Koron. Zgłaszać się magazyn Wrześniewskich Zakopane. Przyjmie się także ucznia do praktyki. 368

Potrzebny

uczeń

do praktyki cukiernia

A. Piasecki Kraków Długa 12.

Do sprzedania:

Willa, pensyonat oraz sklep korzenny dobrze się restaurujący w jednem z miejsc kąpielowych z Zachodniej Galicyi z powodu starości właściciela tanio do sprzedania. Dla kupca znakomity interes. Zgłoszenia pisemne pod literami W. O. w Biurze dzienni ków i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna.

Do wynajęcia:

Do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. przy ulicy Senackiej l. 10 róg Grodzkiej l. 44, mieszkanie składające się z 5 lub 4 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, kuchni z elektryką na I p. nadające się też na biuro. Wiadomość u dozorcy domu ul. Grodzka 42. 369

Konfekcye dziecięcą 383

wykonuje szybko i nader gustownie po bardzo przystępnych cenach. Berta Spielvogel, Kraków ul. Zielona l. 18 oficyny II piętro.

„OLLA" Najlepsza i najtańsza gumowa 2 letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo. OLLA Wiedeń. Cena 4, 6 i 8 kor. 17

Biuro techniczne

Wiktora Skołyszewskiego

inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14. Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p. 151

Mydło Rajskie

Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Niezrównany

jednomyślnością wybrany, zdybujące się Pozostaną książeczki traktujące o zbawczej wiedzy, także ochronie przed niechcianymi dziećmi. Do nabycia wraz z wysłaniem pism dyskretnych za 60 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 68. Lindenstr. 81

Bardzo polecenia godne jest przed zakupnem przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju przejrzenie mego bogato ilustrowanego katalogu głównego z 4000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 750 (Czechy).

Zegarek niklowy K. 4·— ze stali czarno oksydowany remontoar K. 6·50, prawdziwy srebrny K. 8·40. Budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego K. 6·60. Skrzypce dobre tylko K. 6·—, Rewolwer K. 5·50, 7·50. 201

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!

Nr. 2081. Garnitur (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 133×138 cm.) z brzegami ozdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 11·80. Osobno kapa na łóżko K 4·20, osobno kapa na stół K 3·10. Nr. 2165 — tkanne kapy lepszej jakości K 13. Osobno kapa na łóżko K 4·75. Osobno kapa na stół K 3·50. W najlepszej jakości K 15, 16, 18, 20 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem wielkie uznanie posiadająca światowa firma **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 728 (Czechy)

Żądajcie mój główny katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie. 189

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, azbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

poleca **Reim i Ska, Kraków.**

Uznana bardzo sprawna

jest światowa firma Pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 703 (Czechy).

Zegarek szwajcarski niklowy Roskopf K. 5.

Główny cennik z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie

Budzik w dobrej jakości po K. 2·50, 2·90 i wyżej.

Skrzypce dla uczniów bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej.

Dobre harmoniki w bogatym wyborze po K. 4·40, 4·80, 5·40, 6·— i wyżej.

Zegary wahadłowe w pięknem wykończeniu po K. 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 172

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, tylko lud polski i polski robotnik! Zwycięstwo to wielkie, siłatwiła **„Pobudka"** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — stóż nim zapłacisz za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka" Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka"** i moje nazwisko Mr. W. Bełdowski, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę"**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka"**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego"**

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

GUMOWE

specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I. jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepsza dotychczas znana marka 8 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia

Nr. 8710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze niklowany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczonem, goli tak szybko jak brzytwa, za sztukę K. 2·20. Nr. 8778. Najtańszy, niklowany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem K. 1·50. Nr 8710 1/4. Ten sam aparat z 8 obosiecznymi ostrzami K 2·80. Obosieczne ostrza zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma

Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 728 (Czechy).

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 191

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu). Pierzyna około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Pierzaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaj pościeli za darmo.

Tania dobra portmonetka.

Nr. 7202 składana z jednego kawałka grubej, gładkiej skóry o czterech przegródkach, przegródką na wizytówki i 3 zamkach, 9 cm. długa 6 cm. szeroka K. 1·20.

Lepsze portmonetki

K. 1·80, 2·—, 2·50 i wyżej na składzie. Bogaty wybór różnorodnych towarów skórzanych w moim głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 20 h. na portoryum c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 737 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin każdemu darmo i opłatnie. 192

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170,10 koron.

Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132.157.999.19 kor., — 422588 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje po bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych pouczą się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków ul. Długa Nr. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii towarzystwa: Bielsko ul. Główna Nr. 1. 360

Czeskie pierze i puch

oczyszczone wyprane i oczyszczone, wskutek czego posiadają szczególną własność obfitego wypełnienia i trwałości.

1 kg. szarych, skubanych pierzy K. 1·84. Lepsze K. 2·—. Pół białe K. 2·80, 2·60. Białych K. 2·60, 4·20. Najlepszej jakości K. 3·60, miękkie jak puch w gat. szarych dworski K. 6·20, 6·80. 1 kg. szarych, nieskubanych pierzy K. 3·60, 1 kg. białych K. 4·20, 1 kg. białych, puchowatych towar wiejski K. 5·30, 1 kg. białych, obfitych w puch, towar dworski K. 6·20, 7·40. 1 kg. szarego puchu K. 6·—, 6·20, 1 kg. białego puchu, I-ej jakości K. 7·20, 10·20. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia w gęstych woreczkach za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 728 (Czechy).

Główny katalog z około 4000 wzorów darmo i opłatnie. 1283

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 6

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tow. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Najlepsze zegarki

nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecie znana firma K. 6·80. Pierwsza fabryka zegarów

JANA KONRADA

c. i k. nadworny dostawcy w Brüx Nr. 797 (Czechy)

Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K, z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5, prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulaką podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar ozarnolaski K. 2·50 Sałdło rzetelne, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożeń pochodzące powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego uspokojenia i zmniejszenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia uczuć ścierpnięcia działa zdumiewająco pewnie

CONTRHEUMAN

Nazwa zastrzeżona za (Mentholo salicylizowany ekstrakt kasztanów).

przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 K. Przy poprzedn. nadesłaniu K 1·50 przesyła się 1 tubę
„ „ „ K 5·— „ 5 tub } opłatnie
„ „ „ K 9·— „ 10 „ }

Wyrób i skład główny w B. FRAGNER'A APTECE

c. i k. dostawcy nadwornego w Pradze III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy! 1570 Składy w aptekach.

W Krakowie w aptekach M. Bednarskiego, M. Hedera, K. Wiszniewskiego.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie

Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow. Nr. 100. Rewolwer-Lefaucheux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Takie same, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·80, kaliber 9 mm. dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm. nab. z kulami	25	sztuk K	—·80
	Nro 508	9 „ „	25	„ K	1·10
	Nro 509	7 „ „ śrutowe	25	„ K	1·—
	Nro 500	9 „ „	25	„ K	1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terzeroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleść można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca

dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 184

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu **PŁÓCIEN I WEB** na koszule prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — Uprasza adresować tylko:

:: Mieczysław Gonet w Korczynie ::

Ostatnia poczta loco (Galicya). 364

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

∴ Przybory do pisania ∴

Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się

Z dniem 1-go kwietnia 1912 r. lokal biura znajdować się będzie przy ul. Jagiellońskiej l. 7 obok handlu W. P. Hajabuszyńskiego.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.